

Populizm i radykalizm: niepokój społeczny we współczesnej Europie

Wprowadzenie

Na czym polega złowrogi fenomen istnienia takich ruchów, jak Żółty Świt i Ludowe Zgromadzenie Prawosławne (Grecja), UKIP czy National Front (GB), Szwedzcy Demokraci (Sverigedemokraterna, SD), Partia Lewicy (Vänsterpartiet), Prawdziwi Finowie (Perussuomalaiset, PS), Holenderskie LPF czy Partia Ludowa na rzecz Demokracji (VVD), Duńska Partia Ludowa (Dansk Folkeparti, DF), Front Narodowy czy Union Patriotique we Francji, Włoski Ruch Socjalny (Movimento Sociale Italiano, MSI), Ruch Pięciu Gwiazd (Movimento 5 Stelle, M5S), Pegida (D), Syriza itp. Czy można znaleźć wspólny mianownik dla rosnących w siłę i zróżnicowanych przejawów społecznego niezadowolenia w Europie; czy rzekomy populizm tych sił nie utrudnia zrozumienia prawdziwych przyczyn, które doprowadziły do ich aktywizacji; czy ograniczanie fenomenu populizmu do cynicznej gry partii politycznych nie udaremnia właściwej diagnozy stanu społeczeństwa? Pytamy o to, co leży u źródeł fermentu społecznego, który zdaje się towarzyszyć zrewoltowanym obywatelom Europy kontestującym umiarkowaną politykę głównego nurtu? Czy są to niezgoda, fobie i strach, które wiodą do rozwiązań reakcyjnych i nostalgii za czasem przeszłym, czy też krytyczny i wizjonerski radykalizm, tj. skierowane w przyszłość ostrze reform? Z pewnością działania tych ruchów prowadzą do uzasadnionych obaw, a nawet realnych krzywd. Bliskie jest nam przekonanie, że w grę wchodzi cały katalog problemów: autentyczne i nieredukowalne sprzeczności współczesnej Europy – zmieniająca się gwałtownie struktura okoliczności ekonomicznych, społeczno-kulturowych i technologicznych. Spróbujemy opisać tu najważniejsze uwarunkowania tego, co określamy jako „niepokój społeczny”, który wydaje się być zasadniczym doświadczeniem obywateli Europy ostatniej dekady.

* Dr **Mikołaj Rakusa-Suszczewski** – Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, m.rakusa-suszczewski@uw.edu.pl.

Globalizacja i neoliberalizm

Globalizacja to spopularyzowane w latach 90. pojęcie oznaczające proces intensyfikacji współzależności i integracji, a tym samym kurczenia się, przyspieszenia i homogenizacji, obejmujących wszystkie obszary życia człowieka. Wiąże się to z powstawaniem nieznanymi zagrożeniami, a także trudnymi do przewidzenia i kontrolowania form ryzyka powstających przez ząębienie się dotychczas odległych sprzeczności oraz krzyżowanie, za każdym razem innych, czynników. Innymi słowy, globalizacja to konfiguracja nieskończonej ilości zdarzeń i tendencji w obszarze ekonomii, polityki i kultury. Jej pierwotnym kołem zamachowym był kapitalizm i ideał wolnego rynku, tj. swobodnego przepływu kapitału i siły roboczej, a tym samym myśli, wartości, wzorów działania, przekonań oraz ideologii. Procesy te gwałtownie przyspieszyły w dobie Internetu i gospodarki opartej na wiedzy. Metafory używane do opisu procesów globalizacji, takie jak „globalna wioska”, „społeczeństwo światowe”, „wieża Babel”, „system-swiat”, „społeczeństwo ryzyka”, „czasowo-przestrzenna kompresja” itp., świadczą o zawężonej i alegorycznej naturze zjawiska, o którym tu piszemy. Liczne konsekwencje globalizacji są źródłem niezdefiniowanego niepokoju egzystencjalnego, obsesji i lęków utrudniających racjonalne analizy, niektóre – zwłaszcza te związane z neoliberalną gospodarką – można nazwać i zmierzyć.

Globalizacja w jej wymiarze neoliberalnym wyraża się w umiędzynarodowieniu gospodarki, mobilności kapitału, rewolucji deregulacyjnej w sferze zarządzania, ekspansji finansjery światowej i korporacji międzynarodowych, polityce prywatyzacji, fuzji oraz przejęć, a także coraz istotniejszej roli międzynarodowych instytucji finansowych. Począwszy od końca lat 70., naznaczonych rządami Margaret Thatcher i Ronalda Reagana, neoliberalizm wzmacnia niektóre z tych procesów, wnosząc o minimalizację interwencjonizmu państwowego (w szczególności w obszarze rozwoju gospodarczego, edukacji, ochrony zdrowia i opieki społecznej). W szerszym wymiarze postuluje ograniczenie polityki państwowej jako takiej, w myśl przekonania, że: „[...] gdyby rynkom pozwolono funkcjonować bez ograniczeń, optymalnie zaspokajałyby wszelkie potrzeby ekonomiczne, efektywnie spożytkowałyby wszelkie zasoby gospodarcze i automatycznie generowałyby pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy szczerze pragną pracować. Z tejże racji, globalizacja rynków miałaby być najlepszą drogą do rozciągnięcia tych korzyści na cały świat”¹. W tej ideologii, której podstawy stworzyli Adam Smith, Fryderyk Hayek i Milton Friedman, zawiera się to,

¹ A. Shaikh, *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu, w: Neoliberalizm przed trybunałem*, red. A. Saad-Filho i D. Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 74.

co Paul Krugman określił, nie bez ironii, mianem „świętego dogmatu”². Kwintesencja tej leseferystycznej polityki zawiera się w tzw. konsensusie waszyngtońskim (dotyczącym m.in.: zachowania dyscypliny budżetowej, liberalizacji finansów i handlu, prywatyzacji oraz otwarcia na rynki zagraniczne). Jego sukces stanowi oddzielny problem z zakresu ekonomii, o którym nie będziemy tu pisać, ograniczymy się jedynie do spostrzeżenia, że miał on przyczyny zarówno ekonomiczne, jak i społeczno-kulturowe, związane zwłaszcza z ekspansją kulturowego indywidualizmu i niechęcią wobec wszelkich kolektywistycznych form życia społecznego, która narastała w czasie zimnej wojny i przyniosła ostatecznie spektakularny kryzys całej światowej lewicy. Kontekst ten będzie szczególnie ważny w Europie, gdzie lewicowa wrażliwość zaprzęgnięta została w projekty populistycznej prawicy. W praktyce neoliberalna filozofia społeczna oznaczała prymat racjonalności ekonomicznej i władzę rynku w życiu ludzi, co samo w sobie już musi budzić wątpliwości tych, którzy upatrują źródeł wartości ludzkich gdzie indziej, np. w etyce społecznej i religijnej czy normach kulturowych. Niepokój musi również budzić dość napastliwa kapitalistyczna koncepcja „zła” rozumianego jako niezdolność do postępowania w myśl zasad wolnego rynku³. W neoliberalnej etyce króluje przekonanie, że procesy neoliberalnej globalizacji są niezbędne i pozytywne, stanowią źródło równowagi oraz „[...] panaceum na biedę, nierówności i gospodarcze zacofanie”⁴. Innymi słowy neoliberalizm upowszechnia swoją własną etykę i koncepcję sprawiedliwości społecznej.

Tymczasem, zwłaszcza w ocenie lewicowych krytyków, „neoliberalna rewolucja” prowadzi do całej serii nieszczęśliwych konsekwencji, w szczególności zadłużenia peryferii i spustoszeń spowodowanych swobodnym przepływem kapitału w skali międzynarodowej⁵. Okazało się, że taka polityka gospodarcza wcale nie przynosi krajom rozwijającym się szybszego wzrostu, stanowi natomiast stałe źródło ryzyka destabilizacji, a nawet jest przyczyną pauperyzacji. Oburzenie budzi przy tym nierówny start gospodarek światowych i uprzywilejowana pozycja najzamożniejszych (centralnych) państw, które same niegdyś korzystały z interwencjonizmu państwowego, a wcześniej budowały potęgę na kolonialnym wyży-

² P. Krugman, *Is Free Trade Passé*, „Journal of Economic Perspectives”, nr 1(2)/1987, s. 131–146.

³ S. Clarke, *Neoliberalna teoria społeczeństwa*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem*, red. A. Saad-Filho, D. Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 89.

⁴ A. Colás, *Neoliberalizm a globalizacja i stosunki międzynarodowe*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem...*, op.cit., s. 117.

⁵ G. Duménil, D. Lévy, *Neoliberalna (kontr-)rewolucja*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem...*, op.cit., s. 27.

sku. Colás pisze: „[...] jako wskaźnik postępującej globalizacji gospodarki często podaje się bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ). Co prawda, przepływy BIZ faktycznie pokaźnie wzrosły w ciągu minionych 30 lat, ale w przeważającej części koncentrują się one w obrębie trzonu wiodących gospodarek kapitalistycznych Europy, Azji Wschodniej i Ameryki Północnej”⁶. Podobne wątpliwości rodzi proces rzekomej „trzeciej fali” demokratyzacji, zwłaszcza w krajach Afryki, Azji i byłych państw ZSRR, a także domniemana hybrydyzacja kultury, która miała upowszechnić uniwersalne wzory kultury.

Rośnie świadomość, że neoliberalna globalizacja stanowi instrument aktywnej quasi-imperialnej polityki i władzy najsilniejszych państw – faworyzuje silnych, a zarazem podtrzymuje złudzenie jakoby wolny rynek był w stanie niwelować różnice między bogatym i biednym światem. Polityczne cele mocarstw realizowane są zarazem przy wsparciu potężnych instytucji handlowych, często działających pod przymusem najsilniejszych krajów i samemu stosujących przymus. Wracamy tu do sformułowanej już w XIX w. krytyki ekspansji konkurencji kapitalistycznej, która według Marksa i Engelsa zawsze w ostateczności musi prowadzić do biedy. Clarke pisze: „[...] wrodzoną tendencją towarzyszącą kapitalistycznej akumulacji, narzucaną każdemu kapitaliście presją konkurencji, jest intensyfikacja pracy, wydłużanie dnia roboczego i pojawienie się zbędnej siły roboczej”. Jak pisze dalej: „[...] oznacza to wzrastającą niepewność zatrudnienia [...], coraz większa liczba ludzi wyrzucana jest na margines [...]. Akumulacja kapitału siłą rzeczy prowadzi do polaryzacji: na jednym biegunie znajdują się ludzie przepracowani, na drugim bezrobotni; na jednym dobrobyt, na drugim nędza”⁷. Rynek staje się instrumentem „naturalnej selekcji”⁸. Presja konkurencji w neoliberalnym zglobalizowanym świecie prowadzi do osłabiania gospodarek peryferyjnych: zmniejszenia cen ich produktów, spadku dochodów, dławienia płac i intensyfikacji pracy, powiększania się ryzyka utraty pracy, nie mówiąc o kosztach środowiskowych. Według Josepha Stiglitz, nie istnieje żadna „niewidzialna ręka”, która regulowałaby działania zglobalizowanego rynku⁹.

Spróbujmy teraz krótko opisać, jakie znaczenie miała neoliberalna globalizacja dla Europy, aby odnieść się do argumentów radykalnych i reakcyjnych, które dziś rosną w siłę. W opinii wielu naukowców neoliberalna polityka w Europie doprowadziła do prywatyzacji państwa do-

⁶ A. Colás, op.cit., s. 119.

⁷ S. Clarke, op.cit., s. 94–95.

⁸ Ibidem, s. 95.

⁹ Por.: J.E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007; J.E. Stiglitz, *Globalization and its discontents*, W.W. Norton & Company, New York 2002.

brobytu, nowych form wykluczenia, wzrostu bezrobocia czy polaryzacji płac. Co więcej: „[...] mimo wyraźnego podniesienia się poziomu zysków, mimo malejącego deficytu budżetowego i tempa inflacji, ani wartość inwestycji, ani wzrost gospodarczy nie zbliżyły się nigdzie w Europie do poziomu umożliwiającego powrót liczby zatrudnionych i standardów życia do wcześniejszych poziomów. Przeciwnie, sytuacja ekonomiczna szerokich warstw społecznych się pogarsza”¹⁰. Względy społeczne ustępują prywatnym interesom, a „solidarność” w języku nowego liberalizmu staje się pustym, a nawet cynicznym sloganem. W tym klimacie wydatki socjalne zostają ukrócone, hamowany jest wzrost płac, rynki ulegają deregulacji, przedsiębiorstwa państwowe są zaś prywatyzowane. Co więcej: „Identyfikujące się ze zjednoczeniem Europy, wiodące europejskie siły polityczne i ekonomiczne, przedstawiają neoliberalizm jako nienaruszalne tabu”¹¹. Milios podkreśla, że taką życzliwą neoliberalizmowi wymowę mają również najważniejsze dokumenty europejskie, jak: Traktat o Unii Europejskiej z Maastricht (1992), pakt stabilności i wzrostu (1996/1997) czy różnego rodzaju dyrektywy Komisji Europejskiej. Wyraźną próbą wzmocnienia neoliberalnych podstaw UE był także zarzucony ostatecznie projekt konstytucji dla Europy, która w opinii cytowanego wyżej krytyka stanowiła „klasową ofensywę kapitału przeciw światu pracy”¹². Ta polityka ekonomiczna nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów, a nawet okazała się nieefektywna, o czym świadczy słaby wzrost gospodarczy w Europie graniczący ze stagnacją. Sytuację dodatkowo pogorszył kryzys światowej gospodarki z 2008 r., który szczególnie dotknął Irlandię i republiki nadbałtyckie.

Dla wielu ruchów społecznych i politycznych konsekwencje neoliberalnego projektu stanowią podstawowe paliwo niezgody i buntu. Krytykę jego konsekwencji, a także związane z nim poczucie zagrożenia ekonomicznego i kulturowego eksponują formacje prawicowe zarówno w Europie Zachodniej (Front Narodowy we Francji, Pegida w Niemczech), jak i w Europie Środkowej i Wschodniej (Jobbik na Węgrzech, PiS w Polsce). Neoliberalną politykę kontestują również w całej Europie ruchy lewicowe (Podemos w Hiszpanii, Syriza w Grecji, Partia Razem w Polsce), te jednak nie wypracowały, jak dotąd, żadnej nowej alternatywy. Odpowiedzią na neoliberalizm, który utożsamiany jest z hegemonią elit, ma być zatem powrót do państwa opiekuńczego, które weźmie w obronę zwyczajnych ludzi i odstąpi od dogmatyki neoliberalnej polityki ciągłych oszczędno-

¹⁰ J. Milios, *Integracja europejska jako narzędzie hegemonii neoliberalizmu*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem...*, op.cit., s. 329–330.

¹¹ Ibidem, s. 332.

¹² Ibidem, s. 336.

ści [*austeritypolicies*]. Baumel pisze: „Europejski model głosił rekoncepcję rynku i bezpieczeństwa socjalnego. Projekt ten załamał się jednak z dwóch powodów: konkurencyjności mniej rozwiniętych pod względem zabezpieczenia socjalnego regionów oraz ideologiczną ofensywę neoliberalizmu. Projekt europejski najczęściej negują zwykli robotnicy i ludzie pracy. Wystąpili oni przeciw Europie, która nie dotrzymała obietnicy zabezpieczenia ich przed neoliberalną globalizacją. Co gorsza, Europa niejednokrotnie pokazała, że jest koniem trojańskim neoliberalizmu”¹³. Wątek ten stanowi jeden z lejtmotywów socjologii ruchów społecznych, które sygnalizują konieczność przebudowy europejskiej polityki społecznej¹⁴.

Kontrruch, czyli przywracanie polityki

Neoliberalna globalizacja przyniosła prymat rynku nad polityką, wprowadziła dalekosiężne zmiany w rozumieniu i funkcjach przestrzeni publicznej, a także znacząco zredukowała pojęcie obywatelstwa demokratycznego do postawy wolnościowej i legalistycznej – wrogiej, nadmiernej ingerencji państwa w sprawy obywateli. Osłabieniu uległa demokracja rozumiana jako polityczny system reprezentacji: „Pieniądz zaczął grać kluczową rolę w polityce w stopniu wcześniej niespotykanym, a polityka zaczęła przypominać każdy inny towar, zgrabnie pakowany i zreżumnie sprzedawany. Nic dziwnego, że wielu obywateli straciło zainteresowanie polityką i powszechne stało się zniechęcenie do całej tej sfery, jeśli nie jawne z niej wyobcowanie”¹⁵. Neoliberalizm wprowadził w miejsce polityki termin „zarządzania” (ang. *governance*), inicjując tym samym proces „rozmyślnego odpolitycznienia”¹⁶. Do użytku weszło wyobrażenie polityki jako systemu nadzoru i kontroli stróżującego państwa, którego działania przede wszystkim nastawione są na ułatwianie ekspansji rynku i administrowanie nim. Wedle nowej ideologii państwo służyć miało in-

¹³ L. Baumel, *How to reinvigorate Social Democracy to Fight Populism in Europe*, w: *Right wing populism in Europe – How do we respond?*, red. E. Hillebrand, 2014, s. 3, <http://library.fes.de/pdf-files/id/ipa/10756.pdf> (dostęp 5.02.2017). Por.: H.G. Betz, *Radical Right Wing Populism in Western Europe*, Basingstoke, Macmillan 1994.

¹⁴ Por.: C. Offe, *The European Model of ‘Social’ Capitalism Can it Survive European Integration?*, „Journal of Political Philosophy”, nr 11(4)/2003, s. 437–469; A. Touraine, *Comment sortir du libéralisme*, Fayard 1999; J. Smith, *Globalising Resistance: The Battle of Seattle and the Future of Social Movements*, „Mobilization”, nr 6/2001, s. 1–20; G. Taylor, Graham, A. Mathers, *Social Partner or Social Movement? European Integration and Trade Union Renewal in Europe*, „Labor Studies Journal”, nr 27(1)/2002, s. 93–108.

¹⁵ R. Munck, *Neoliberalizm a polityka, oraz polityka neoliberalizmu*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem...*, op.cit., s. 111.

¹⁶ Ibidem, s. 114.

teresom i chronić „dobre praktyki” ułatwiające wdrażanie „programów strukturalnego dostosowania”, a szerzej – cyrkulację kapitału. Do tego upadek bloku wschodniego wygenerował pewien rodzaj powszechnego ideologicznego konsensusu, uprzywilejowującego liberalną demokrację oraz rynek. Jego pierwszą manifestacją była koncepcja tzw. końca historii, sformułowana przez neokonserwatywnego politologa Francis Fukuyamę, szybko jednak idea ta wyrosła w bardziej szczegółową i częściowo krytyczną wobec neoliberalizmu wizję „trzeciej drogi” (Giddens) i zmian w sferze publicznej, którym tradycyjnie rozumiane państwo nie było w stanie sprostać. Niektórzy, zwłaszcza lewicowi myśliciele, jak Jacques Rancière, Slavoj Žižek, Alain Badiou, poszli jeszcze dalej i do opisu tej sytuacji używali pojęcia postpolityki. To świat, w którym zanika przedmiot oraz praktyka polityki, tj. rzeczy wspólne oraz autentyczne antagonizmy, które nieuchronnie powstają w sporze o te rzeczy. Brzydką formą regeneracji tej polityki *par excellence* może paradoksalnie okazać się klasyczny populizm, który te antagonizmy przywraca.

W reakcji na neoliberalne tendencje rynkowe i towarzyszącą im racjonalność ekonomiczną, a także w odpowiedzi na „radykalizację nowoczesności”, która unieważniła m.in. klasyczne wyobrażenia o polityce, ruchy społeczne nawiązują do reaktywacji państwa i sformułowanie bardziej kompleksowych odpowiedzi na ekspansję neoliberalizmu. W ujęciu Karla Polanyiego oznaczałoby to szczególnie kontrruch społeczny (ang. *countermovement*), domagający się przywrócenia gospodarki osadzonej w stosunkach społecznych, w miejsce stosunków społecznych osadzonych w systemie gospodarczym¹⁷. Tę właśnie zdają się domagać zrewoltowani obywatele Europy, zarówno ci radykalni reformatorzy, jak i reakcyjni konserwatyści, którzy kwestionują politykę mocarstw ekonomicznych realizowaną przy pomocy rzekomo neutralnych i apolitycznych instytucji finansowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, OECD, G8 czy nawet „wspólnota europejska”. Dla nich idea, wedle której *there is no alternative*, musi napotkać adekwatną odpowiedź.

Wobec braku atrakcyjnej i wyraźnej koncepcji społeczno-gospodarczej to w instytucji państwa na nowo upatruje się arbitra, a nie jedynie uczestnika gry rynkowej jak w projekcie neoliberalnym. Bardzo często odbywa się to w języku realizmu politycznego, który ma przywrócić państwu sprawczość (decyzjonizm) i położyć kres jego „teoretycznej” egzystencji, jak mawiają niektórzy populiści. Oznacza to sprzeciw wobec indywidualistycznego i racjonalistycznego modelu rynku oraz poszukiwanie polityki osadzonej w kulturze oraz ideałach wzajemności – solidarnej redystrybu-

¹⁷ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

cji, a nie tylko wymiany, jak wyrażał się Polanyi. Konsekwencje polityki neoliberalnej zdają się dostrzegać coraz większe rzesze ludzi, jednak próby kwestionowania porządku liberalnego równie często rodzą obawy, że w ten sposób zostać może naruszony wolnościowy fundament demokratycznej Europy. Niepokoje te są uzasadnione, czego wyrazem są podsypane wewnętrzne i zewnętrzne antagonizmy, związana z tym brutalizacja życia, karykaturalny nacjonalizm i ksenofobia. Widać to również w niechęci do wszelkich ponadnarodowych instytucji, włącznie z tymi, które – jak instytucja praw człowieka – warto bronić. Ruchy skrajnej prawicy słusznie oskarżane są o zatruwanie życia, szkodliwy romantyzm i tęsknoty autorytarne, pamiętać jednak należy, że rzeczowa i konstruktywna krytyka społeczna jest w świecie, w którym neoliberalny słownik zawładnął wyobraźnią ludzi, niezwykle trudna. Najbardziej nawet ekstremistyczne argumenty mogą kryć ziarno prawdy.

Nostalgia za przeszłością

Jak zaznaczyliśmy wcześniej, upadek komunizmu i rozpad ZSRR doprowadził do poważnego osłabienia myśli lewicowej na całym świecie i stworzył pole dla ekspansji neoliberalnej polityki odnowy, ugruntowując przekonanie, że stanowi ona zwieńczenie historii, zarówno w sensie moralnym i politycznym, jak i społeczno-gospodarczym. Przekonanie to żywi do dziś wielu ludzi dawnego bloku wschodniego. Ciekawe, że w tej części Europy niektórzy rzecznicy skrajnie prawicowych i antysystemowych ruchów deklarują bezkrytycznie swoje przywiązanie do idei wolności rynkowej. Dotyczy to m.in. słowackiej partii SMER- Roberta Fico, FIDESZ na Węgrzech, HZDS na Słowacji, Ataka w Bułgarii czy Ruchu Kukiz'15 w Polsce¹⁸. Nie od rzeczy jest w niektórych przypadkach określenie „neoliberalny populizm”, który w przeciwieństwie do klasycznego i inkluzyjnego populizmu ma charakter wykluczający¹⁹. Jego rzecznicy wierzą, że idea wolności nie urzeczywistni się, dopóki w pył nie obróćą się wszelkie pozostałości dawnego systemu wraz z jego beneficjentami: skorumpowaną nomenklaturą, a nawet elitami społecznymi wywodzącymi się z czasów komunizmu. Stąd nieustannie powracający postulat lustracji i dekomunizacji, która ma przywrócić sprawiedliwość społeczną, a w szerszym planie przynieść odkupienie i pomyślność wszystkim tym, którym się nie powodzi. Oczywiście nie bagatelizujemy tu realnych

¹⁸ Por.: D. Smilov, I. Krastev, *The Rise of Populism in Eastern Europe: Policy Paper*, w: *Populist Politics And Liberal Democracy In Central And Eastern Europe*, red. G. Mesežnikov, O. Gyárfášová, D. Smilov, Institute for Public Affairs, Bratislava 2008.

¹⁹ Por.: K. Weyland, *Neoliberal Populism in Latin America and Eastern Europe*, „Comparative Politics”, nr 31:4 (July)/1999, s. 379–401.

układów postkomunistycznych, które – w mniejszym lub większym stopniu – są rzeczywistą bolączką niektórych państw i przyczyniły się do aktywizacji ruchów społecznych. Chodzi tu raczej o obsesyjnie demagogiczne umiejscawianie źródeł wszelkiego zła, winy i odpowiedzialności w innych, a także budowanie własnej pozycji społecznej i politycznej na oskarżeniach, supozycjach oraz domniemyanych związkach przeciwników politycznych z komunistyczną przeszłością. Przysłowiowych „komunistów i złodziei” przeciwstawia się pokrzywdzonej większości pracowitych i uczciwych obywateli.

Ta szczególna logika uzależnienia od tragicznej przeszłości z dużym prawdopodobieństwem przemienia się w podszyty podejrzliwością i, w efekcie, głęboko ambiwalentny stosunek do władzy. W skrajnej postaci to lęk przed jakąkolwiek współpracą prowadzący do postawy wycofania i ksenofobii, tj. niechęci wobec jakichkolwiek obcych grup i instytucji, np. imigrantów, Żydów, UE itp. Problem dziedzictwa komunizmu dotyczy więc nie tylko uwarunkowań gospodarczych czy struktury społecznej, ale także wiąże się z poważnymi kompleksami społeczno-psychologicznymi i całą gamą nieuświadomionych resentymentów. Dostrzegamy tu pewną analogię do mentalności skolonizowanych ludów, w której poczucie krzywdy i niemocy promieniuje iluzorycznymi wartościami i, z braku ciemniejszych, od których niegdyś zależał ich los, surową oceną moralną wszystkich innych. Logika ta ma oczywiste i destrukcyjne konsekwencje dla ładu społecznego i zdrowia obywateli, którzy grzęzną we wzajemnych oskarżeniach o gwałt, o czym pisała m.in. Ewa Thompson w *Trubadurach Imperium*²⁰. Niepokój społeczny jest tu produktem insynuacji i przesądów, które zastępują fakty i szacunek dla prawdy. Taką umysłowość reprezentuje wedle Aleksandra Zinowiewa *homo sovieticus*, któremu specyficznie polski charakter nadał Józef Tischner²¹. Dziedzictwo komunizmu przyjmuje tu formę duchowego i moralnego okaleczenia, które wyraża się w oportuniźmie, agresji, braku odpowiedzialności, poddańczości i roszczeniowości. Cechy te odnaleźć można we wschodnioeuropejskich manifestacjach społecznego niepokoju, choć nostalgia i resentyment, a także brak ugodowości [ang. *lowagreedableness*] są także obecne w Europie Zachodniej, o czym w *Osobowości Autorytarnej* pisał już Theodor Adorno²².

²⁰ E. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2000.

²¹ A. Zinowjew, *Homo sovieticus*, tł. S. Deja, Wydawnictwo Horyzont, Warszawa 1987; J. Tischner, *Etyka solidarności i Homo sovieticus*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1992.

²² Por.: B.N. Bakker, M. Rooduijn, G. Schumacher, *The psychological roots of populist voting: Evidence from the United States, the Netherlands and Germany*, „European Journal of Political Research”, nr 55(2)/2016, s. 302–320.

Mroczne predyspozycje obywateli, które budzą się w ostatnim czasie np. w Polsce, od początku lat 90. szły jednak w parze z realnymi problemami, którym musiały sprostać społeczeństwa postkomunistyczne. To druga strona medalu i droga do nieco bardziej wyrozumiałej postawy wobec gwałtownych niepokojów społecznych w krajach tej części Europy. Spójrzmy bardzo ogólnie na ich sytuację. Wymogi MFW zmusiły je do fundamentalnych i bolesnych reform gospodarczych: zniesienia barier w handlu zagranicznym, wprowadzenia dyscypliny budżetowej oraz ograniczenia wydatków na cele socjalne. Prowadziło to najczęściej do spadku produkcji przemysłowej i galopującej inflacji, wywołało szereg patologii określanych do dziś mianem „dzikiej prywatyzacji”, której towarzyszyło gwałtowne rozwarstwienie społeczne, a także wzrost biedy i bezrobocia. Beneficjentami zmian często byli jedynie nieliczni i kapitał zagraniczny. Polityka pieniężna np. polskiego rządu wprawdzie przyniosła w tym czasie pewną stabilizację, to jednak kosztem gwałtownego zubożenia i deklansacji dużej części społeczeństwa. Według podobnego scenariusza sytuacja rozwijała się także w innych krajach dawnego bloku wschodniego, gdzie społeczne koszty wzrostu PKB były potężne²³.

Ruchy społeczne i polityczne, które dziś budzą się do działania, bardzo często stanowią echo patologii towarzyszących transformacji systemowej i przekonania o niedostatecznej dbałości o narodowe interesy i społeczne koszty zmian systemowych. W pewnym stopniu wyrażają one zmęczenie gwałtowną modernizacją systemową, chaosem i bezkrytyczną adaptacją liberalnych ram porządku społecznego²⁴. W interpretacji tej należy jednak uwzględnić obok elementu deprywacji także zawiedzione aspiracje, które nie muszą świadczyć o biedzie czy wykluczeniu, ale relatywnym poczuciu niespełnienia, które ominęło innych. Za tym idzie paradoksalna idealizacja dawnego reżimu politycznego, który sprawował pieczę nad sprawami publicznymi. Jego opresyjny charakter często bywa w rezultacie bagatelizowany lub wręcz niedostrzegany. Dla odmiany upatruje się w nim namiastkę suwerena, który otaczał opieką obywateli i dawał swoiste poczucie bezpieczeństwa. Stąd przyzwolenie na pewien stopień autorytaryzmu i niechęć do liberalnego porządku, który osłabia państwo. Nawoływaniu o korektę liberalnej demokracji, reformę systemu reprezentacji politycznej i porządku konstytucyjnego towarzyszy zatem nie zawsze świadoma nostalgia za czasem minionym.

²³ Por.: *Social movements and contentious politics in Central and Eastern Europe*, red. G. Piotrowski, D. Mikecz, „Intersections, East European Journal of Society and Politics”, Vol. 1, No. 3/2015.

²⁴ D. Smilov, I. Krastev, op.cit., s. 8.

Państwo narodowe i opiekuńcze

Za realizacją projektu neoliberalnego przemawia wiele ważkich argumentów moralnych, historycznych, a nawet ekonomicznych, dlatego kwestionowanie go w całości prowadzi do uzasadnionych niepokojów. Polityka ta odwołuje się do pojęcia indywidualnej wolności i godności, stymuluje konkurencję i tworzenie się przestrzeni prawa, a w zamyśle ma również przyczynić się do demokratyzacji, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i powściągnięcia autorytarnych pokus. Poprawność polityczna, mimo przypisywanej jej niesłusznie miałkości, pozostaje przekonującą podstawą „higieny” i dyscyplinowania sfery publicznej ograniczającą przemoc. Najdonioślejszy argument neoliberalizmu wiązał się wszakże z nadzieją na poskromienie nacjonalizmu zarówno politycznego, jak i etniczno-kulturowego, który zazwyczaj sprowadzał na państwa Europy tragiczne konsekwencje²⁵. Jest to zarazem najbardziej dyskusyjna kwestia, gdyż państwo narodowe zainicjowało zarazem opiekuńcze funkcje państwa, które w neoliberalnym świecie przechodzą ciężką próbę. W ideologii neoliberalizmu państwo i społeczeństwo zostają bardzo wyraźnie oddzielone. W tym kontekście nasuwają się dwa zasadnicze pytania: (1) *ekonomiczne* – czy można pogodzić protekcjonizm państwowy z dalszą integracją i konwergencją europejską o charakterze neoliberalnym, oraz (2) *polityczne* – czy możliwa jest realizacja takiego projektu w całkowitym oderwaniu od jego narodowej specyfiki i uwarunkowań kulturowych, tj. czy można budować państwo opiekuńcze bez podstawy normatywnej i integrującej? Niepokój społeczny bierze się ze skrajnie ambiwalentnych odpowiedzi na te pytania w zderzeniu ze skrajnie jednoznacznym stanowiskiem wygłaszanym przez ruchy skrajnej prawicy, które negują możliwość stworzenia tzw. międzynarodowego dobrobytu [and. *welfareinternationalism*] opartego na powszechnych prawach człowieka.

Jest to przejaw swoiście pojmowanego „realizmu politycznego” podszytego skrajną podejrzliwością, który głosi istnienie nieredukowalnej „autonomii kosmologicznej” narodów zakorzenionych w historii i kulturze²⁶. W tym specyficznym „socjologicznym” podejściu pojawiają się zatem zarzuty o skrajny cynizm, egoizm czy podwójną moralność bogatych państw, które dbają jedynie o swój interes i własne sojusze oraz zwodzą obywateli biedniejszych krajów dobrodziejstwami integracji i globalnej unifikacji ekonomicznej; bezwzględny i brutalny priorytet kapitalizmu

²⁵ Por. A.D. Smith, *Nacjonalizm*, tł. E. Chomicka, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 163.

²⁶ Por.: F-X. Kaufmann, *Variations of the Welfare State: Great Britain, Sweden, France and Germany Between Capitalism and Socialism*, „German Social Policy”, t. 5/2012, s. 9–12.

upudrowany ideologią praw człowieka i wzniosłymi ideałami solidarności europejskiej; dwulicowość i ideologiczną egzaltację skrywającą bezwzględny imperializm. Podejrzliwość ta wyraża się w Europie niechęcią wobec Unii jako tworu sztucznego, bezpostaciowego i niezdolnego do autentycznej i równej troski o swoich obywateli. Ta bez wątpienia przesadna teza idzie w parze z przekonaniem, że antidotum na wszelkie problemy społeczne i ekonomiczne może przynieść jedynie państwo narodowe – tylko ono, w sposób adekwatny, a także uwzględniający specyfikę tożsamości może odpowiedzieć na społeczne niepokoje. Argument ten spotykamy praktycznie we wszystkich skrajnie prawicowych ruchach starych i nowych państw UE. Prawdziwi Finowie, Ataka w Bułgarii, Złoty Świt w Grecji, Jobbik na Węgrzech, UKIP w Wielkiej Brytanii, AfD w Niemczech czy PiS w Polsce to tylko niektóre przykłady ruchów odwołujących się do idei wzmocnienia państwa w stopniu, który może zagrażać porządkom liberalnym.

Tymczasem wobec braku ekonomicznej suwerenności państw (zwłaszcza tych słabszych i biedniejszych) spowodowanej globalizacją, a także ze względu na powszechny charakter czynników ryzyka społecznego, teza o skuteczności państwa narodowego, zwłaszcza w jej ekstremistycznej postaci, wydaje się problematyczna. Co więcej, państwo narodowe nie jest w stanie również uwzględnić we właściwym stopniu fenomenu podmiotowości, która nawet w wykładni komunitariańskiej, choćby u Charlesa Taylora, jest wypadkową niemożliwego do zredukowania i pełnego napięcia pluralizmu kultur oraz tradycji duchowych, nie zaś obrazem wąsko pojmowanej tożsamości wspólnotowej. Konsekwentna implementacja projektu narodowej tożsamości prowadzi w rezultacie do różnych form wykluczenia i nietolerancji. O ile złożona, ultranowoczesna rzeczywistość zmusza nas do ciągłej elastyczności, stosowania kategorii płynnych i tymczasowych, do życia w niepewności, poznawczym zmaganiu i radykalizmie, jako czymś w zasadzie skrajnie różnym od populizmu, innymi słowy, o ile samo życie polityczne i społeczne skłania do swoistego adwentu, tj. do-rażności i filozoficznej ironii, o tyle idea narodowa przywołuje abstrakcję wieczności: zastygłą i pozbawioną konfliktów²⁷. W tym kontekście, „narod” funkcjonuje jako swoiste placebo usmierzające niepokój i obietnica przywrócenia naturalnej, odwiecznej wspólnoty. W języku psychologii społecznej to instrument obrony wobec życia w społeczeństwie ryzyka, a w naszej ocenie przejaw naiwnej idealizacji, która nie liczy się ze złożonością świata.

²⁷ Na temat dystynktywnych cech radykalizmu por.: M. Rakusa-Suszczewski, *Cień Radykalizmu; pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016.

Degeneracja polityki w kulturze masowej

Pojęcie „kultury masowej” należy do tradycji o długiej historii, która łączy zarówno konserwatywne (arystokratyczne), jak i lewicowe wykładniki tego zjawiska. Ci pierwsi wieścili triumf plebejskiego stylu i charakteru, żaloszny hedonizm oraz idiosynkrazję świadczące o upadku wartości i postępującej dezintegracji świata społecznego. Ten przygnębiający obraz „buntu mas” opisywali Gustaw Le Bon i Ortega y Gasset. Diagnoza myślicieli lewicowych jest niewiele bardziej optymistyczna. W „samotnym tłumie” upatrywali oni zatowizowane, narcystyczne indywidua, ofiary kapitalizmu niezdolne do samodzielnego myślenia i podatne na autoritaryzm. W obu perspektywach społeczeństwo masowe ze wszystkimi swoimi patologiami stanowi konsekwencję demokratyzacji i kapitalizmu, a szerzej – nowoczesności²⁸. Jaki wpływ na politykę ma kultura masowa? Czy w społeczeństwie masowym sfera polityczna zachowuje swoją autonomię, czy też traci ją pod presją patologii kultury masowej? Jak można powiązać to ze zjawiskiem populizmu? Mówimy tu o dynamicznej dialektyce kultury masowej i logice rządów, dialektyce oddziaływającej na funkcjonowanie demokracji²⁹.

Rzeczowa dyskusja, pod wpływem zawiłości problemów z jednej strony oraz ignorancji, egoizmu, a nawet irracjonalności ludzi – z drugiej, zdaje się być w przestrzeni publicznej praktyką coraz trudniejszą³⁰. Częściowo tłumaczy to poparcie ludzi dla najbardziej absurdalnych idei populistycznych. Mamy tu jednak do czynienia z innym i jeszcze bardziej skomplikowanym zjawiskiem, które może stwarzać pole dla populizmu. Pod presją nowoczesnej kultury masowej polityka staje się domeną gestów i symboli, nade wszystko przestrzenią emocjonalnej ekspresji, w której coraz mniej miejsca zajmują racje i argumenty³¹. Kultura masowa zmieniła formy i znaczenie komunikacji w polityce tak, że stała się ona bardziej koniunkturalna, podatna na chwilowe mody, a tym samym niestabilna, kapryśna i skandalizująca, przysługując się tym samym retoryce populistycznej. Polityka, tak jak społeczeństwo, poddaje się imperatywom uczuciowych i materialnych potrzeb³². Idzie za tym komercjalizacja, tabloidyzacja i „ce-

²⁸ D. MacDonald, *A Theory of Mass Culture*, „Diogenes”, nr 3/1953, s. 12.

²⁹ Por.: J. Weldes, C. Rowley, *So, How Does Popular Culture Relate to World Politics*, w: *Popular Culture and World Politics; Theories, Methods, Pedagogies*, red. F. Caso, C. Hamilton, E-International Relations Publishing, Bristol 2015, s. 11–34.

³⁰ B. Caplan, *The logic of collective belief*, „Rationality and Society”, Vol. 15(2)/2003, s. 225.

³¹ J. Street, *Politics & Political Culture*, Cambridge 1997, s. 9–14.

³² Por.: D. Piontek, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyzacja informacji o polityce*, Wydawnictwo naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, s. 76.

lebrytyzacja” polityki³³. Gwiazdy pop przeistaczają się w posłów, celebryci programów telewizyjnych zyskują wpływ równy rządzącym, perswazja i techniki reklamowe stają się najważniejszymi narzędziami oddziaływania na opinię publiczną – polityka przeistacza się w element przemysłu rozrywkowego i znakomity grunt dla wszelkich przejawów populizmu.

Trywializacja i demagogiczny charakter demokracji, która bardziej liczy się z trendami popularności niż prawem czy racją stanu, zawsze stanowiła zagrożenie. Od Platona, Polibiusza i Cycerona do Szkoły Frankfurckiej upatrywano w tym przyczyny samodestrukcji ustrojów demokratycznych i ich tendencji do degeneracji oraz popadania w autorytaryzm (anacyklozja). W społeczeństwach masowych proces ten wzmaga, i towarzyszy mu, szczególnie erozja autorytetów, która obejmuje nawet samo pojęcie prawdy naukowej czy porządek faktów. Coraz bardziej funkcjonujemy w kulturze antynaukowej, w której istnienie autorytetów jest kwestią perswazji i sugestyjnego forsowania poglądów oraz interpretacji (tzw. *priming*).

Wrażeniu niestabilności demokracji towarzyszy rosnące powszechnie poczucie zagrożenia i ryzyka. Reakcyjne siły chcą im zapobiec nie inaczej, jak nawołując do ograniczenia liberalnej koncepcji wolności w imię bezpieczeństwa, które nadto jest warunkiem wolności. Jakkolwiek argument ten nie jest bez znaczenia, najczęściej dochodzi do tego przez proces rzekomego wzmacniania autorytetu państwa oraz „kulturową konsolidację” – politykę tożsamościową i historyczną, aż po tzw. kontrolę demokratyczną nad różnymi aspektami życia obywatelskiego. Innymi słowy degeneracja i wulgaryzacja polityki, którą niesie kultura masowa, może wyzwać dla odmiany państwowy i kulturowy integryzm, a w efekcie rodzić „tyranię większości”, która daje jedynie fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Problematyczny charakter związków, jakie łączą sferę polityczną i kulturę masową, wiąże się z pytaniem, na ile obie te przestrzenie powinny być niezależne. Wydaje się, że ich nadmierne powiązanie prowadzić może do równie poważnych patologii, co ich zbytńia suwerenność. Świadczą o tym z pewnością dylematy związane z obecnością i znaczeniem mediów w życiu publicznym.

³³ O. Driessens, *The celebrityization of society and culture: understanding the structural dynamics of celebrity culture*, „International Journal of Cultural Studies”, nr 16(6)/2013, s. 641–657, http://eprints.lse.ac.uk/55742/1/_lse.ac.uk_storage_LIBRARY_Secondary_libfile_shared_repository_Content_Driessens,%20O_Celebritization%20of%20society%20culture_Driessens_Celebritization%20society%20culture_2014.pdf (dostęp 5.02.2017). Por.: P.D. Marshall, *Celebrity and Power: Fame in Contemporary Culture*, University of Minnesota Press 1997; J. Street, *Celebrity Politicians: Popular Culture and Political Representation*, „British Journal of Politics and International Relations”, Vol. 6/2004, s. 435–452.

Technologia i polityka antynaukowa

Wszystko ma swój technologiczny i naukowy aspekt, nie wyłączając polityki i stosunków międzynarodowych. W normatywnym ujęciu znaczenie, cele i konsekwencje nauki albo napawają optymizmem i nadzieją, albo skłaniają do pesymizmu, a nawet buntu. W pewnym uproszczeniu powiemy, że pierwszy rodzaj myślenia wyrasta z oświecenia, drugi z romantyzmu. Oba te nurty duchowości europejskiej odnoszą się do nauki, a szerzej – postępu racjonalności organizującej i przekształcającej życie ludzi. Jeden upatruje w nauce szansę na zrównoważone życie, poprawę bezpieczeństwa i zdrowie, drogę do zapewnienia energii, żywności, a w rezultacie także sposób radzenia sobie z biedą – uniwersalny warunek równości i wolności. W myśl takich przekonań działają najważniejsze instytucje, takie jak ONZ, Bank Światowy, OECD czy UE, które wspierają różnego rodzaju inicjatywy na rzecz innowacyjności, upatrując w powszechnym oświeceniu, tj. gospodarce opartej na wiedzy, edukacji i kreatywności, nieograniczonych i jedynie dobrotliwych konsekwencji³⁴.

Ten rodzaj determinizmu fetyszujący nowoczesność był i jest kontestowany. Dla krytyków (takich jak Henry D. Thoreau, Max Weber, Martin Heidegger, Jacques Ellul czy Michel Foucault) nauka nieodzownie łączy się albo z wymiernymi, albo trudniejszymi do kwantyfikacji czy nawet nazwania zagrożeniami „szkiełka i oka”. Technologiczny postęp wydaje się mitem wobec tragicznych statystyk opisujących skalę katastrof wojennych, awarii nuklearnych, zanieczyszczenia ziemi i innych dramatycznych konsekwencji zmian klimatycznych. Moralne czy duchowe rezultaty rozwoju naukowego stanowią oddzielny problem. Ich niezliczone przejawy urzeczywistniają się w alienacji natury, sekularyzacji i fundamentalizmie, a także w rozmaitych postaciach radykalizmu, który żywi i wyraża się niepokojem oraz nadzieją³⁵. Podstawowy problem, z naszego punktu widzenia, można określić, za H. Arendt, jako zmierzch polityki rozumianej jako sfera agonu – rywalizacji o sferę publiczną³⁶. Nauka wprowadza i tu archimedesowe zasady, które nie podlegają dyskusji. Polityka funkcjonuje jedynie jako ekspertokracja, ta zaś eliminuje z dyskursu politycznego ważne elementy ludzkiej tożsamości, z wyżyn wiedzy spoglądając na bardziej subtelne narracje moralne, społeczne i duchowe. Tak rozumiana polityka może mieć charakter dehumanizacyjny i dezintegrujący, w tym sensie, że opiera się na ciągłym sceptycyzmie i podejrzliwości. Polityka

³⁴ *The Global Politics of Science and Technology; Global Power Shift*, red. M. Mayer et al., vol. 1, Springer-Verlag, Berlin Heidelberg 2014, s. 4.

³⁵ M. Rakusa-Suszczewski, op.cit., s. 59.

³⁶ M. Rakusa-Suszczewski, *The impossibility of multiculturalism – Modernity and Politics*, „Yearbook of Polish European Studies”, nr 16/2013, s. 253–256.

taka może też prowadzić do antynaukowej reakcji, która w poszukiwaniu fundamentów bezpieczeństwa i jedności ucieka się do ludzkich intuicji zorganizowanych w ortodoksji tzw. zdrowego rozsądku, dając przyzwolenie rzeczywistym, wspólnotowym, ale często błędnym i niebezpiecznym wyobrażeniom ludzi.

Rozwój technologiczny i naukowy nigdy nie jest zatem neutralny, a nawet prowadzić może paradoksalnie do działań irracjonalnych. W obu perspektywach nauka niesie rewolucję pozytywnych i negatywnych zmian w sferze społecznej, ekonomicznej, kulturowej i innych. Sama ambiwalencja tych przekształceń musi już wzmacniać niepokój społeczny, poczucie dezorientacji i nieokreśloności; konieczność nieustannego liczenia się z nowymi, nieliniowymi scenariuszami „technologicznego dramatu”³⁷. Poczucie to wzmacnia zwłaszcza Internet i bezprecedensowy zasięg mediów, które otworzyły zupełnie nowy etap w ekspansji nauki³⁸. Digitalizacja świata przenosi globalizację na inny poziom, rodząc nowe nierówności (np. stawiając w uprzywilejowanej pozycji tych, którzy mają lepszy dostęp do sieci i narzędzi do jego obsługi), wytwarzając nowe ośrodki kontroli, hybrydowe formy władzy, a nawet imperializmu, które nie tylko osłabiają, ale wręcz znoszą tradycyjne kategorie suwerenności, państw i narodów³⁹. W ich miejsce zyskują znaczenie zupełnie nowe formy organizacyjne, np. organizacje pozarządowe, prywatne firmy, a nawet indywidualne osoby⁴⁰. Nowe odkrycia naukowe zmieniły charakter konfliktów i sposoby ich rozwiązywania, a także związane z tym kategorie bezpieczeństwa, ryzyka czy współpracy. Trudno jest oddzielić jakikolwiek wymiar polityki wewnętrznej czy międzynarodowej od nauki i technologicznych innowacji. Jak nigdy, stały się one narzędziem hegemonii i atrybutem mocy⁴¹.

W populistycznym i radykalnym buncie związki te bywają niedostrzegane albo też są świadomie negowane. Odmawianie nauce jej miejsca może być formą 1) oporu przed niewygodnymi faktami, które ona obnaża,

³⁷ B. Pfaffenberger, *Technological dramas*, „Science, Technology & Human Values”, nr 17(3)/1992, s. 282–312.

³⁸ Por.: J.T. Ansoorge, *Digital power in world politics: Databases, panopticons*, „Millennium Journal of International Studies”, nr 40(1)/2011, s. 65–83; L. De Nardis, *The global war for internet governance*, Yale University Press, New Haven 2014.

³⁹ D. Betz, T. Stevens, *Cyberspace and the state: Toward a strategy for cyber-power*, Routledge, Abingdon, New York 2011; J. Eriksson, G. Giacomello, *Who controls the Internet? Beyond the obstinacy or obsolescence of the state*, „International Studies Review”, nr 11(1)/2009, s. 205–230.

⁴⁰ *The Global Politics of Science and Technology...*, op.cit., s. 12.

⁴¹ Adas używa celnego określenia „dominance by design”. Patrz: M. Adas, *Dominance by design: Technological imperatives and America's civilizing mission*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2006.

lub też 2) obroną przed faktyczną władzą, którą ta nauka sprawuje jako reżim wiedzy. W pierwszym przypadku chodzi o zwyczajną nieuczciwość lub negowanie kosztów stosowania się do wiedzy naukowej. W populistycznych praktykach „prostych rozwiązań” to bardzo częste zjawisko. W drugim przypadku opór wobec nauki wynika z potrzeby przywrócenia suwerenności doświadczeniu ludzkiemu, potocznemu myśleniu lub wspólnocie. Antynaukowość paradoksalnie może być formą walki o własną autonomię. Praktyka ta wydaje się jednak skuteczna tylko przez krótki czas, w którym porządek budować można na kłamstwach, ignorancji, hipokryzji i fałszywych obietnicach.

Populizm

To, co zwykle określa się przez populizm, zazwyczaj zaciemnia złożone przyczyny i uwarunkowania społecznego niepokoju. Nie zmienia to jednak faktu istnienia odrębnego i wszechobecnego zjawiska populizmu, które oddziałuje na charakter i repertuary społecznej mobilizacji, zarówno w odniesieniu do ruchów społecznych, jak i partii politycznych. Możemy wymienić tu dwa główne sposoby rozumienia populizmu. Pierwszy, nazwijmy go *ideologicznym*, wiąże się z ugruntowanym w społeczeństwie wyobrażeniem, że istnieje fundamentalny i faktyczny podział społeczeństwa na dobrych i złych. W roli tych pierwszych występuje najczęściej prosty lud, wiedziony rzekomo szlachetną wolą, obdarzony wyrazistymi i jednoznacznymi cechami lub ich zbiorem (np. pozycją społeczną, pochodzeniem narodowym, silną identyfikacją ze wspólnotą, określonym wyznaniem, a nawet rasą). Z drugiej strony są zdemoralizowane, sztuczne, skorumpowane i spiskujące elity, których obce pochodzenie odzwierciedla ich nieczyste i pokręte intencje. W tej ideologicznej wykładni mamy do czynienia z pewnym imaginariem trwałego konfliktu, który umożliwia porządkowanie świata w sytuacjach kryzysowych, a takim – jak twierdzą niektórzy – sprostać trzeba właśnie dziś⁴². W drugim rozumieniu, które określamy mianem *prakseologicznego*, populizm to specyficzna forma komunikacji, stylu i ekspresji, występująca w sferze publicznej, a zwłaszcza w praktyce politycznej, która pojawia się niezależnie od czasu i kontekstu. Populizm jest tu pojmowany jako technika i strategia uprawiania polityki, która opiera się na biało-czarnych interpretacjach świata, nie zaś na żadnej ontologii życia społecznego⁴³. Populizm stanowi narzędzie osiągnięcia

⁴² C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, Vol. 39(4)/2004, s. 542–563.

⁴³ Por.: F. Panizza, *Populism and the Mirror of Democracy*, Verso, London 2005; M. Kazin, *The Populist Persuasion: An American History*, Cornell University Press, Ithaca 1995.

celów politycznych i element zarządzania psychologią tłumu. Padioleau nazywa to „popularyzmem”⁴⁴.

Populizm – w obu przypadkach – wyraża moralną i praktyczną potrzebę uproszczonych definicji świata i jednoznacznych rozwiązań jego problemów. Dotyczy to zarówno populizmu lewicowego, który charakteryzuje Amerykę Południową, jak i populizmu prawicowego typowego dla Europy. Swoją potrzebę „jasności” takie autorytarne ruchy najczęściej przypłacają wulgaryzacją obrazu rzeczywistości i zasad sprawiedliwości. Ich antynaukowy charakter i uzależnienie od charyzmatycznego przywództwa są tego ilustracją. Populistyczna eschatologia rozbudza namiętności polityczne i czasami przyczynia się do ożywienia życia politycznego, w szczególności przez inkluzję wykluczonych bądź zmarginalizowanych dotąd obywateli, a przeciw establishmentowi. Jak podkreślają Bonikowski i Gidron, to sprawia, że badacze populizmu nie są zgodni, na ile jest on przejawem kryzysu, a na ile korektą demokracji i formą przywracania równowagi w dystrybucji władzy⁴⁵. Populiści nie bronią uniwersalnych praw, instytucji czy równowagi, ale zasady suwerennej większości demokratycznej i partykularyzmu politycznego, który jest istotą demokracji większościowej. Dlatego właśnie, na użytek rewitalizacji polityki, niektóre prawicowe partie głównego nurtu i ich liderzy adoptują ten populistyczny styl. Prezydenci Nicolas Sarkozy i Silvio Berlusconi stanowią tu bardzo znamienne przykłady⁴⁶. Przy całej swojej wulgarnej wizji świata populizm może przynieść korektę demokracji jako jej brzydki, ale zarazem najbardziej autentyczny obraz⁴⁷. Populizm może wносить rzeczywiste propozycje reformy podsystemów współtworzących porządek polityczny, jednak negatywne konsekwencje populizmu przeważają. Na poziomie makro prowadzi on do wzrostu napięć i konfliktów społecznych, wzajemnej antagonizacji i nieufności między państwami czy niegospodarnej polityki ekonomicznej, a na poziomie mikro powoduje umacnianie się manichejskiej wykładni świata, w której dobro walczy ze złem. Jednoznaczność

⁴⁴ Por.: J-G. Padioleau, *Arts pratiques de l'action publique ultramoderne*, L'Harmattan, Paris 2003.

⁴⁵ N. Gidron, B. Bonikowski, *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, http://scholar.harvard.edu/files/gidron_bonikowski_populismlitreview_2013.pdf (dostęp 5.02.2017), s. 18; Por.: C.R. Kaltwasser, *The Ambivalence of Populism: Threat and Corrective for Democracy*, „Democratization”, Vol. 9(2)/2012, s. 184–208.

⁴⁶ P. Musso, *Populism and neoliberalism in France and Italy*, w: *The Changing Faces Of Populism*, red. H. Giusto, D. Kitching, S. Rizzo, Foundation for European Progressive Studies & Fondazione Centro per la Riforma dello Stato & Fondazione Italianeuropei, Roma 2013, s. 59.

⁴⁷ Por.: B. Arditi, *Populism as a Spectre of Democracy: A Response to Canovan*, „Political Studies”, Vol. 52/2004, s. 135–143.

takiego obrazu świata jest niestety odległa od skomplikowanej i pełnej sprzeczności rzeczywistości.

Konkluzje

Wzrost nastrojów populistycznych należy interpretować jako przejaw złożonych procesów cywilizacyjnych. Traktowanie reakcyjnych (obronnych), a zwłaszcza radykalnych (postępowych) ruchów społecznych i politycznych jako przejaw działania „złych mocy” pogłębia jedynie bezradność i uniemożliwia racjonalną odpowiedź na dylematy nowoczesności. Jej zasadnicze problemy rodzi liberalna demokracja i turbokapitalizm, upadek życia politycznego w jego dotychczasowej formie, koszty modernizacji, ryzyko i nostalgia za uporządkowanym światem, która w Europie wyraża się nadzieją na rekonstrukcję państwa narodowego, patologie kultury masowej, reakcja na prymat nauki, a także sam populizm rozumiany jako manicheizm bądź cyniczna gra.

Bibliografia

- Adas Michael, *Dominance by design: Technological imperatives and America's civilizing mission*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 2006.
- Ansorge T. Josef, *Digital power in world politics: Databases, panopticons*, „Millennium Journal of International Studies”, nr 40(1)/2011, s. 65–83.
- Arditi Benjamin, *Populism as a Spectre of Democracy: A Response to Canovan*, „Political Studies”, Vol. 52/2004, s. 135–143.
- Bakker N. Bert, Rooduijn Matthijs, Schumacher Gijs, *The psychological roots of populist voting: Evidence from the United States, the Netherlands and Germany*, „European Journal of Political Research”, nr 55(2)/2016, s. 302–320.
- Baumel Laurent, *How to reinvigorate Social Democracy to Fight Populism in Europe*, w: *Right wing populism in Europe – How do we respond?*, red. E. Hillebrand, Friedrich Ebert Stiftung 2014, <https://pl.scribd.com/document/289413374/Right-Wing-Populism-in-Europe-How-do-we-Respond> (dostęp 29.02.2017).
- Betz David, Stevens Tim, *Cyberspace and the state: Toward a strategy for cyber-power*, Routledge, Abingdon, New York 2011.
- Betz Hans-Georg, *Radical Right Wing Populism in Western Europe*, Basingstoke, Macmillan 1994.
- Caplan Bryan, *The logic of collective belief*, „Rationality and Society”, Vol. 15(2)/2003, s. 218–242.

- Clarke Simon, *Neoliberalna teoria społeczeństwa*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem*, red. Alfredo Saad-Filho, Deborah Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 87–100.
- Colás Alejandro, *Neoliberalizm a globalizacja i stosunki międzynarodowe*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem*, red. Alfredo Saad-Filho, Deborah Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 117–132.
- DeNardis Laura, *The global war for internet governance*, Yale University Press, New Haven 2014.
- Driessens Olivier, *The celebritization of society and culture: understanding the structural dynamics of celebrity culture*, „International Journal of Cultural Studies”, nr 16(6)/2013, s. 641–657.
- Duménil Gérard, Lévy Dominique, *Neoliberalna (kontr-)rewolucja*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem*, red. Alfredo Saad-Filho, Deborah Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 25–40.
- Eriksson Johan, Giacomello Giampiero, *Who controls the Internet? Beyond the obstinacy or obsolescence of the state*, „International Studies Review”, nr 11(1)/2009, s. 205–230.
- Gidron Noam, Bonikowski Bart, *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, <http://library.fes.de/pdf-files/id/ipa/10756.pdf> (dostęp 5.02.2017).
- http://scholar.harvard.edu/files/gidron_bonikowski_populismlitre-view_2013.pdf (dostęp 5.02.2017).
- Kaltwasser Cristóbal Rovira, *The Ambivalence of Populism: Threat and Corrective for Democracy*, „Democratization”, vol. 9(2)/2012, s. 184–208.
- Kaufmann Franc-Xavier, *Variations of the Welfare State: Great Britain, Sweden, France and Germany Between Capitalism and Socialism*, „German Social Policy”, t. 5/2012.
- Kazin Michael, *The Populist Persuasion: An American History*, Cornell University Press, Ithaca 1995.
- Krugman Paul, *Is Free Trade Passé*, „Journal of Economic Perspectives”, nr 1(2)/1987, s. 131–146.
- MacDonald Dwight, *A Theory of Mass Culture*, „Diogenes”, nr 3/1953, s. 1–17.
- Marshall P. David, *Celebrity and Power: Fame in Contemporary Culture*, University of Minnesota Press 1997.
- Milios John, *Integracja europejska jako narzędzie hegemonii neoliberalizmu*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem*, red. A. Saad-Filho, D. Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 329–340.
- Mudde Cas, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, Vol. 39(4)/2004, s. 542–563.

- Musso Pierre, *Populism and neoliberalism in France and Italy*, w: *The Changing Faces Of Populism*, red. Hedwig Giusto, David Kitching, Stefano Rizzo, Foundation for European Progressive Studies & Fondazione Centro per la Riforma dello Stato & Fondazione Italianeuropei, Roma 2013.
- Offe Claus, *The European Model of 'Social' Capitalism Can it Survive European Integration?*, „Journal of Political Philosophy”, nr 11(4)/2003, s. 437–469.
- Padioleau Jean-Gustave, *Arts pratiques de l'action publique ultramoderne*, L'Harmattan, Paris 2003.
- Pfaffenberger Bryan, *Technological dramas*, „Science, Technology, & Human Values”, nr 17(3)/1992, s. 282–312.
- Piontek Dorota, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyzacja informacji o polityce*, Wydawnictwo naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011.
- Piotrowski G., Mikecz D., *Social movements and contentious politics in Central and Eastern Europe*, „Intersections, East European Journal of Society and Politics”, Vol. 1, No. 3/2015.
- Polanyi Karl, *Wielka transformacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Populism and the Mirror of Democracy*, red. Panizza Francisco, Verso, London 2005.
- Munck Ronaldo, *Neoliberalizm a polityka, oraz polityka neoliberalizmu*, w: *Neoliberalizm przed trybunatem*, red. Alfredo Saad-Filho, Deborah Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 101–116.
- Rakusa-Suszczewski Mikołaj, *Cień Radykalizmu; pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016.
- Rakusa-Suszczewski Mikołaj, *The impossibility of multiculturalism – Modernity and Politics*, „Yearbook of Polish European Studies”, nr 16/2013, s. 253–256.
- Shaikh Anwar, *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu*, w: *Neoliberalizm przed trybunatem*, red. Alfredo Saad-Filho i Deborah Johnston, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 83–86.
- Smilov Daniel, Krastev Ivan, *The Rise of Populism in Eastern Europe: Policy Paper*, w: *Populist Politics And Liberal Democracy In Central And Eastern Europe*, red. Grigorij Meseżnikov, Oľga Gyárfášová, Daniel Smilov, Institute for public Affairs, Bratislava 2008.
- Smith D. Anothny, *Nacjonalizm*, tł. E. Chomicka, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.

- Smith Jackie, *Globalising Resistance: The Battle of Seattle and the Future of Social Movements*, „Mobilization”, nr 6/2001, s. 1–19.
- Stiglitz Joseph Eugene, *Globalization and its discontents*, W.W. Norton & Company, New York 2002.
- Stiglitz Joseph Eugene, *Wizja sprawiedliwej globalizacji*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007.
- Street John, *Politics & Political Culture*, Cambridge 1997.
- Street John, *Celebrity Politicians: Popular Culture and Political Representation*, „British Journal of Politics and International Relations”, Vol. 6/2004, s. 435–452.
- Taylor Graham, Mathers Andrew, *Social Partner or Social Movement? European Integration and Trade Union Renewal in Europe*, „Labor Studies Journal”, nr 27(1)/2002, s. 93–108.
- The Global Politics of Science and Technology; Global Power Shift*, red. Mayer Maximilian et al., vol. 1, Springer-Verlag, Berlin Heidelberg 2014.
- Thompson Ewa, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Wydawnictwo Universitas 2000.
- Tischner Józef, *Etyka solidarności i Homo sovieticus*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1992.
- Touraine Alain, *Comment sortir du libéralisme*, Fayard 1999.
- Weldes Jutta, Rowley Christina, *So, How Does Popular Culture Relate to World Politics*, w: *Popular Culture and World Politics; Theories, Methods, Pedagogies*, red. F. Caso, C. Hamilton, E-International Relations Publishing, Bristol 2015, s. 11–34.
- Weyland Kurt, *Neoliberal Populism in Latin America and Eastern Europe*, „Comparative Politics”, Vol. 31:4 (July)/1999, s. 379–401.
- Zinowjew Aleksander, *Homo sovieticus*, tł. S. Deja, Wydawnictwo Horyzont, Warszawa 1987.

Słowa kluczowe: globalizacja, neoliberalizm, populizm, postpolityka, radykalizm, skrajna prawica, komunizm, nacjonalizm, kultura masowa, nauka, Unia Europejska

Key words: Globalization, Neoliberalism, Populism, Post-politics, Radicalism, Far-right, Communism, Nationalism, Popular Culture, Science, European Union

Abstract

Populism and Radicalism: Social Unrest in Contemporary Europe

The growth of nationalism and communitarian egoisms are frequently explained in terms of populism. This diagnosis not only says little about the essence of the problem, but it prevents a rational response to the associated risks. Instead, we propose to describe the current situation in terms of „social unrest”, which is expressed both in the reactionary attitudes of the extreme right, as well as in radical left. Unrest also points to the broader phenomenon of social movements, which express and respond to the real problems and conflicts of contemporary Europe. In place of uninformative view of the „spectrum of populism” we offer a complex interpretation, which considers anti-systemic movements as a reaction to the deficiencies of liberal democracy, turbo-capitalism, the crisis of political life, a response to painful costs of modernization, pathologies of mass culture and the primacy of science oriented culture. We also discuss the manifestations of a separate phenomenon of Manichaeism and political cynicism, which we consider as significant for populism.